

Słowiański przyczółek na islamskim Kaukazie

7 lipca 2017

Wjeżdżając od strony muzułmańskiej Czeczeni do Kraju Stawropolskiego – ostatniego słowiańskiego obwodu Rosji na Kaukazie – nie można nie zauważyć podziurawionej tablicy z żółto-białą flagą, herbem i napisem „Ставропольский край”.

Te dziury to ślady od kul. Pociski, które ją przedziurawiły bynajmniej nie zostały wystrzelone w czasie konfliktu bałkańskiego – są zupełnie świeże, tak jak i konflikt – nie ten zamierzchły, bałkański – aktualnie religijny, ideologiczny i ściśle związany z islamem. Położenie Kraju Stawropolskiego, gdzie panuje głównie prawosławie, jest – delikatnie mówiąc – „problematyczne” bowiem od wschodu otaczają go muzułmański Dagestan, muzułmańska Czeczenia, muzułmańska Kabardo-Bałkaria i muzułmańska Karaczajo-Czerkiesja.

Gdyby kierować się polityczną poprawnością, kwestia religii panującej wśród sąsiadów nie powinna mieć większego znaczenia, jednak polityczna poprawność jest znamieną głównie dla krajów Zachodniej Europy, których sąsiedzi są stosunkowo homogeniczni, jeśli chodzi o wyznanie albo jego brak. Tu jest inaczej – w centrach sąsiadujących krajów stoją olbrzymie meczety.

Meczet w Groznm

Najbardziej we znaki dają się Czeczeni – po Rozejmie w Chasawjurcie (Dagestan), który przypieczętował zakończenie pierwszej wojny czeczeńskiej, stracili oni pretekst do toczenia walk o narodową odrębność – separatyści otwarcie przyznali, że ich celem stało się utworzenie islamskiego państwa wyznaniowego, mającego obejmować północny teren Kaukazu.

Idea ta rozprzestrzeniała się dzięki szerzącemu się wśród

zwolenników niepodległości wahhabizmowi i koncepcji zbrojnego dżihadu. Obecność, a przede wszystkim wyznaniowa odmiennność słowiańskich mieszkańców Kraju Stawropolskiego, głównie prawosławnych, ale też ateistów, agnostyków, innowierców – wciąż pozostaje przeszkodą i solą w oku wyznawców “religii pokoju”. Warto wspomnieć, że przez islamizację Czeczeni Rosjanie zamieszkujący północną część tego kraju zwyczajnie uciekli. „Pokojowa religia” wyjątkowo przeciwna pokojowej koegzystencji, daje więc o sobie znać co jakiś czas – islamski terror w Kraju Stawropolskim nie jest niczym nowym ani rzadkim.

Po zamachu w Niewinnoomyssku

W grudniu 2007 roku, na dworcu autobusowym w Niewinnoomyssku wybuchła bomba – zginęły 3 osoby, 19 rannych. Skazano dwóch muzułmanów narodowości kaukaskiej – na 24 i 23 lata więzienia. 26 maja 2010 w Stawropolu, na hali koncertowej, w wyniku wybuchu bomby podłożonej przez islamskich ekstremistów 7 osób zginęło a co najmniej 40 zostało rannych. 11 kwietnia 2016 roku trzech wahabitów zaatakowało jednostkę policyjną w w Nowosieleckim – wszystkich trzech zastrzelono. 22 kwietnia 2017 roku obok miasteczka Ust-Niewinskie dwóch aktywistów bałkańskiej komórki tzw. Państwa Islamskiego otworzyło ogień do policjantów. Okazało się, że terroryści mieli przy sobie ładunki wybuchowe.

To tylko niektóre z przykładów – przez ostatnich 20 lat w Stawropolskim Kraju było około 50 aktów terroru, a wszystkie zostały dokonane w imię islamu i wymierzone w „niewiernych”. Sytuacja ta trwa do dziś – mieszkańcy obawiają się, że nadejdzie dzień, kiedy islamscy fanatycy z sąsiednich regionów spróbują spełnić swoją fantazję o “czystym”, islamskim Kaukazie – pierwszymi niewiernymi na ich drodze są właśnie Stawropolanie.

Kraj Stawropolski to nie tylko bufor bezpieczeństwa między zachodnimi wartościami, a kulturą odmiennie postrzegającą wolność, człowieczeństwo i szacunek do ludzkiego życia – to

doskonały przykład, jak się rzeczy mają, kiedy większość dookoła zaczynają stanowić wyznawcy islamu – przykład o którym Zachód nie chce słyszeć, sumiennie milczy i – co najgorsze – z którego nie chce wyciągać wniosków.

Autorstwo: Barbara Wiktorska

Źródło: Euroislam.pl